Rok IV. Lwów, luty 1905. Nr. 2.

PRZEGLĄD HYGIENICZNY

ORGAN TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO.

Wkładki członków 4 K rocznie i wpisowe 2 K jednorazowo przyjmuje skarbnik Towarzystwa **Karol Sklepiński**, właściciel apteki, *Lwów — Rynek*.

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY:
Dr. J. SZPILMAN,
ul. Kochanowskiego l. 33.
KOMITET REDAKCYJNY:
Dr. S. BĄDZYŃSKI, Dr. M. GRABOWSKI,
Dr. W. LEGEŻYŃSKI i Dr. K. PANEK.

Członkowie otrzymują Przegląd hygieniczny **bezpłatnie.**
Prenumerata roczna z przesyłką: 4 K = 4 marki = 2 rub.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres redakcyi i administracyi: Dr. M. GRABOWSKI, ul. Kochanowskiego 33.

Sprawozdanie roczne
o inspekcyach w r. 1902.

Dr. Józefa Barzyckiego
c. k. krajowego inspektora sanitarnego.

(Ciąg dalszy.)

Dla osuszenia gleby odwodniono 1902 r. ulicę Orawską w Bochni przez urządzenie kanału 400 m. długiego kosztem rządu za kwotę 8350 K. W tym samym celu wykopano i osuszono 4000 m. rowów w Drohobyczu kosztem 2000 K, a w Borysławiu 8960 m.; toż samo wykonano w północnej stronie m. Majdanu (p. Kolbuszowa), w Żywcu wykopano 360 m. rowu, w Sokołowie zniwelowano rynek i zasypano sadzawkę kosztem 466 K. W powiecie Brzozowskim osuszono w 6 miejscowościach drenami 167 hektarów pól wilgotnych kosztem 34.630 K, a 100 hektarów przez wykopanie rowów. Rynek w Badanowie podwyższono.

Poruszona przez lekarza okręgowego w Majdanie potrzeba osuszenia rozległych moczarów w gminie Machowie (p. Kolbuszowa) mimo korzystnych warunków topograficznych nie została dotąd załatwioną. Wskazane jest także osuszenie moczarów w okolicy Głogowa (p. Rzeszów).

Nie posiadam dat odnoszących się do reglacyi rzek w powiatach, które 1902 r. wizytowałem. Wydział powiatowy w Bochni wydał na ubezpieczenie wałów ochronnych nad Wisłą, w Groblach i Trawniku 2000 K.

W północnej stronie powiatów Bocheńskiego i Tarnobrzeskiego znajdują się po wsiach liczne i obszerne zbiorniki wody pozostałe po wylewach Wisły. Przez urządzenie w wałach ochronnych stósownych przepustów możnaby te zbiorniki osuszyć, czemu jednak miejscowa ludność jest nieprzychylną ze względu, że zbiorniki te są potrzebne na wypadek pożaru.

Co do wody do picia, podaję poniżej zestawienie z 3 powiatów według stanu z 1902 r.

Powiat	Ilość wodociągów	Liczba studzien			Liczba studzien			Liczba studzien			Liczba studzien ze złą wodą
		publicznych	prywatnych	razem	z cembrzyną kam. lub bet.	z cembrzyną drewnianą	bez cemb. (źródła)	z pompami	z wiadrami	na kule	
Bochnia	1	127	4402	4529	259	3961	309	56	2234	2239	63
Myślenice	1	89	2774	2863	879	1156	825	116	463	2284	31
Żywiec	2	35	3820	3855	2253	848	754	172	363	3320	230

Z innych powiatów inspekcyowanych 1902 r. takich spisów nie posiadam.

W o d o c i ą g miejski w Żywcu (750 m) z rurami żelaznemi daje niekiedy mętną wodę, czego przyczyny dotąd nie zbadano, a która zdaje się na tem polega, że źródła wodociągu otoczone są prywatnymi gruntami uprawnymi, zkąd części organiczne zanieczyszczać mogą źródło. Takie same stosunki co do mętnej wody i uprawy pól przyległych istnieją także przy wodociągach w Myślenicach i Lisku. W tej ostatniej gminie występuje sporadycznie tyfus brzuszny corocznie. Zalecałem dotyczącym gminom wykupienie gruntów prywatnych obok źródeł i ich zalesienie.

Wodociąg Arcyksiążęcy w Żywcu jest wzorowo urządzony i dostarcza dobrą wodę.

Po wymienieniu rur drewnianych na żelazne w Bochni smak wody wodociągowej znacznie się pogorszył. Utrzymanie tego wodociągu kosztuje rocznie 630 K.

Wodociąg o rurach drewnianych w Tyczynie (p. Rzeszów) daje smaczną wodę.

Gminy Stanisławów, Drohobycz i Rzeszów robią studya nad wyszukaniem źródeł do wodociągów. Drohobycz zamierza prowadzić wodociąg z Tustanowic z lasów rządowych (9 klm), zawiązano rokowania z Dyrekcyą domen i wykonano pomiary niwelacyjne, a wodę poddano zbadaniu w zakładzie prof. Bujwida. Kosztorys na prowadzenie dla Stanisławowa wodociągu z Tyśmienniczan i na jego urządzenie opiewa na 1 milion koron. Rzeszów wstawia od 3 lat do budżetu po 1200 K na poszukiwanie źródeł.

Co do liczby studzien, to według powyższej tabliczki przypada 1 studnia w powiecie Bocheńskim na 23, w Żywieckim na 28 a w Myślenickim na 31 mieszkańców.

Brak studzien w północnej stronie powiatu Brzozowskiego, w niektórych gminach powiatu Stanisławowskiego (Łany, Wołczków) pochodzi z winy terenu, gdyż woda znajduje się w bardzo głębokich warstwach. W tych samych warunkach znajduje się też południowa strona powiatu Tarnobrzeskiego i północna powiatu Myślenickiego, w których płytkie studnie wydają zaskórną, niesmaczną wodę, kopanie zaś głębokich studzien jest kosztowne, a jakość wody nie odpowiada kosztom kopania, jak to sprawdzono n. p. przy głębokiem poszukiwaniu wody obok szpitala w Tarnobrzegu. Mało studzien jest także w Medenicach (p. Drohobycki). W tych okolicach ludność używa albo niesmaczną wodę zaskórną z płytkich studzień, albo z potoków.

Lecz i tam, gdzie jest dostateczna ilość studzien z dobrą wodą, mieszkańcy dość często przekładają wodę rzeczną nad studzienną, częścią z lenistwa, jeżeli odległość do studni jest większa niż do rzeki (powiat Bocheński, Myślenicki, Liski) lub z uprzedzenia, że woda ma smak lepszy łagodniejszy (p. Trembowla). Liczne studnie, bo prawie przy każdym domu, spotyka się w powiecie Kolbuszowskim, lecz są one płytkie ($^1/_2$—1 m), a smak wody jest bagienny. Niesmaczną wodę ma Stanisławów, Borysław, Rzeszów, Głogów i w gminach tych występuje co rok tyfus brzuszny sporadycznie lub epidemicznie.

W r. 1902 zbudowano w mieście Bochni nowych studni 7, a w 13 studniach zmieniono cembrzyny na nowe, w całym powiecie Bocheńskim naprawiono 248 studni. W gminach powiatu Żywieckiego wykopano 141 studzien, 27 studzien opatrzono w wiadra. W Brzozowie urządzono 3 nowe studnie, a 2 dawne wiadrowe zamieniono na pompowe (ogółem kosztem 1400 K), w Dynowie urządzono nową studnię z wiadrem (903 K), a 8 studni naprawiono, w innych gminach powiatu Brzozowskiego zbudowano 74 nowych studni, z tych 69 z wiadrami i u 114 dawnych studni dano wiadra. Budowa nowych i naprawa 4 dawnych studni w Drohobyczu kosztowała 4104 K. W całym powiecie Drohobyckim urządzono 1902 r. 35 nowych studni, w tem 12 publicznych (5 z pompami). Gmin 20 w tym powiecie wstawiło do budżetów na budowę studni 1902 r. kwotę 3104 K. W powiecie Myślenickim przybyło 38 studni. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu udzielił gminie Skopanie 100 K na budowę studni. W Stanisławowie przybyło 20, w Knihyninie 16, a w innych gminach powiatu Stanisławowskiego 5 studni z pompami, a 29 z wiadrami. Przerobienie studni w Haliczu kosztowało 456 K. Koszta budowy studni w Kolbuszowy wynosiły 56 K, w Majdanie 229 K. W powiecie Trem-

bowelskim urządzono 17 nowych studni. Reparacya studzien w Borysławiu 1902 r. kosztowała 33 K.

W powiecie Liskim znajdują się studnie z wiadrami przy każdej karczmie, a w powiecie Brzozowskim zarządzono budowę takich lub pompowych studni przy każdej szkole ludowej.

W gminie Medenicach (p. Drohobycz) zaprowadzono studnie pompowe w miejsce dotychczasowych wiadrowych lecz ludność niechętna tej innowacyi, pompy z umysłu popsuła. W Głogowie częste psucie się pomp zraziło ludność od zaprowadzenia tego sposobu czerpania. We wsi Knihyninie na 367 studzien 267 opatrzonych jest w pompy.

Ilość stałych wiader z każdym rokiem wzrasta. W powiecie Lisskim i Drohobyckim często przyjezdni porą nocną kradną wiadra i dlatego mnożenie wiader w tych powiatach wolno postępuje.

Gdzie przy studniach niema pomp ani wiader, tam ludność czerpie wodę ze studni własnemi naczyniami i w tem leży niebezpieczeństwo, że w razie panowania pewnych chorób zakaźnych jak: cholera, tyfus brzuszny lub czerwonka, — może nieczyste naczynie zanieczyścić wodę studzienną i dać powód do rozszerzenia się choroby na te domy, które używają wodę z zanieczyszczonej studni.

Takie stosunki spotyka się nie tylko w bardzo wielu gminach wiejskich, lecz także w miastach i miasteczkach: w Makowie na 124 studni jest tylko 16 z wiadrami, a żadnej z pompą, w Suchej na 73 studzien u 52 niema wiadra ani pompy, w Milówce na 41 studzien jest tylko 7 wiader, a w Baranowie na 72 studnie tylko u 3 są wiadra. Takie same stosunki istnieją w powiecie Trembowelskim, Stanisławowskim i Drohobyckim.

Liczba cembrzyn kamiennych lub drewnianych zależy od łatwości nabycia w danej okolicy materyału kamiennego lub drzewianego. W powiatach Trembowelskim, Myślenickim i Żywieckim są w użyciu najwięcej cembrzyny z kamienia.

Najgorzej urządzone, bo z ciężkich okrąglaków świerkowych — są cembrzyny w powiecie Kolbuszowskim i północnej stronie powiatu Rzeszowskiego. W tej okolicy woda i tak niedobra, zaskórna, łatwo ulega zanieczyszczeniu, gdyż między szerokiemi szczelinami cembrzyny przesypuje się ziemia do studni.

W powiecie Tarnobrzeskim zaczęto we wsiach w ostatnich latach urządzać cembrzyny z cegieł, wewnątrz wyprawione cementem. Coraz więcej wchodzą też w użycie w powiatach Rzeszowskim, Kolbuszowskim i Tarnobrzeskim cembrzyny z kręgów betonowych, które uznać trzeba za najlepszy sposób zabezpieczenia czystości wody studziennej, a nadto jest to cembrzyna bardzo trwała.

Oprócz studzien pompowych, krytych deskami, inne studnie są otwarte, a tylko w powiatach Liskim, Bocheńskim i Brzeskim spotyka się często urządzone nad studniami daszki z gontów. Nakrycie

studzien pompowych deskami najczęściej dla tego jest wadliwe, ponieważ deski ułożone są płasko, a między niemi są mniejsze lub większe szpary, któremi kurz lub błoto na obuwiu przyniesione, dostaje się do studni (p. Brzozów). Gdzie taką wadliwość spotykam, nauczam, aby pokrycie studzien deskami było pochyłe i aby deski dachówkowo na siebie zachodziły.

Tylko wyjątkowo spotkałem studnie, przy których poidła dla bydła i koni za blisko są urządzone, jak n. p. w Jordanowie, Domaradzu. Zarządzono odsunięcie poideł od studni i oczyszczenie gleby zanieczyszczonej.

W wielu gminach powiatów: Trembowelskiego, Stanisławowskiego, Drohobyckiego, a mniej w powiecie Bocheńskim i Myślenickim studnie urządzone są za blisko stawów i potoków, których wody przy wezbraniu czasem zalewają studnie, lub też kopane są w rowach. Woda z takich studzien jest zawsze podejrzanej czystości. W Borysławiu kilka studzien urządzonych jest nad potokiem, do którego odchodzi treść kloaczna z kilku wychodków — tak, że potok ten jest właściwie kanałem. To też tyfus brzuszny prawie ciągle pojawia się w Borysławiu.

Przy sposobności czyszczenia studni na wiosnę istnieje w niektórych gminach powiatu Brzozowskiego i Rzeszowskiego naśladowania godny zwyczaj, że co kilka lat odrzucają nieczystą ziemię do pewnej głębokości na około cembrzyny i zastępują ją dobrze ubitą czystą gliną lub czystym iłem rzecznym.

Czyszczenie studzien odbywa się w całej Galicyi zazwyczaj raz na rok na wiosnę. Przy tej sposobności w Haliczu gaszą w studniach raz na rok pewną ilość wapna dla zniszczenia organicznych nieczystości.

Zwracałem uwagę gmin, że podwyższenie terenu koło studni samym szutrem jest niewłaściwe, gdyż woda pomiędzy szutrem napowrót wraca do studni, — natomiast zalecałem podwyższenie terenu czystą gliną lub iłem i obrukowanie naokoło studzien kamieniami lub zendrówką i zapuszczanie fug cementem.

Z inicyatywy Namiestnictwa zaprowadziły miasta i miasteczka katastry studzien, w których wymienione są szczegółowo wszystkie studnie podług właścicieli, jakość cembrzyny, sposób czerpania wody, odległość najbliższych objektów, mogących wpływać na zanieczyszczenie wody studziennej (wychodki, gnojówka, kanały, stajnie, ścieki, rowy), wreszcie daty czyszczenia studzien. Spisy te są niedokładne w Drohobyczu, Sokołowie, Stanisławowie, Knihyninie, Tarnobrzegu, Rozwadowie, Baligrodzie, Błażowy, Bochni i Niepołomicach bądź co do ilości studzien, bądź co do daty ich czyszczenia. W Maryampolu nie zrobiono takiego spisu. Wzorowo prowadzone są spisy w całym powiecie Brzozowskim. Każda studnia w każdej gminie otrzymała własny numer i według tych numerów sporządziły gminy po 2 spisy

dla gminy i dla starostwa. Zaprowadzenie numerów ułatwia kontrolę lekarzowi powiatowemu i żandarmeryi.

Pod względem budowania i konserwacyi dróg publicznych można wykazać znaczny postęp w 1902 r. w inspekcyonowanych 11 powiatach. Toż samo należy powiedzieć o budowie bruków i ścieków.

Koszta budowy nowych i utrzymania dawnych dróg powiatowych i gminnych wynosiły w powiecie Myślenickim 151.185 K, Bocheńskim 55.000 K, w m. Bochni 2080 K, Drohobyczu 10.000 K, Majdanie 552 K, w powiecie Trembowelskim 30.000 K, w m. Stanisławowie 42.233 K, Haliczu 256 K, Knihyninie 4.297 K, w powiecie Brzozowskim 42.497 K, w Brzozowie 41.10 K, Jasienicy 100 K.

Szutrowanie dróg publicznych w Borysławiu kosztuje rocznie 5330 K, a 1902 r. wyszutrowano tu 6980 m^2 drogi i placów. W Bochni wyszutrowano 2982 m^2 placów i ulic, w Sokołowie 1794 m^2, w Trembowli 273 m^2. W Domaradzu zakupiono i wyszutrowano grunt pod targowicę bydlęcą kosztem 337 K. (C. d. n.)

Przyczynek
do statystyki chorobliwości i śmiertelności z duru osutkowego

podał
Dr. Jan Opieński
c. k. lekarz powiatowy w Żółkwi.

Pokusić się dziś o rozleglejszą statystykę chorobliwości i śmiertelności z duru osutkowego w monarchii austryackiej a przedewszystkiem w Galicyi jest rzeczą prawie niemożliwą. Częściową statystykę zebrał na podstawie raportów 4 tygodniowych ale tylko za lat 12 i to wyłącznie w Galicyi, c. k. krajowy Inspektor sanitarny Dr. Barzycki (Kilka uwag o epidemiach duru plamistego w Galicyi. Lwów 1904). O statystyce w monarchii nie może być mowy, gdyż dur osutkowy jako choroba odrębna nie ma miejsca w stytystyce austryackiej (Die Statistik des Sanitätswesens) do roku 1898 a do dziś dnia w wykładach epidemiologii, bakteryologii i hygieny na Wszechnicy Wiedeńskiej nie uwzględnia się zupełnie duru osutkowego jako morbi sui generis, choć obok obszernie traktowanego duru brzusznego znajduje się w tych wykładach osobny rozdział poświęcony durowi powrotnemu, którego częstość w Galicyi jest przez zachodnio-europejskich bakteryologów bezwarunkowo przeceniana. O tem, że w jednym z największych krajów koronnych rok rocznie jest durem osutkowym zajętych przeciętnie około 200 miejscowości z 3000 chorych i 300 zmarłymi — o tem zachód Europy zdaje się nie wiedzieć. Zdawało by się to rzeczą na pozór prostą: nie mają duru osutkowego, bo on

się tam nie pojawia. Ależ i żółta febra i dżuma i beri-beri się tam nie pojawiają! A przecież łatwiej do Austryi lub Niemiec dostanie się z Galicyi zawleczony przez masową emigracyę robotniczą, dur osutkowy aniżeli dżuma z Persyi lub cholera z Indyj. Dlatego wielką przysługę oddał sprawie Dr. Sękiewicz przez ogłoszenie swej pięknej pracy o durze osutkowym w Galicyi w roku 1902, tem większą, że ogłosił ją w organie Najwyższej Rady zdrowia (Das oesterr. Sanitätswesen Nr. 30—37 1904). Do pracy tej powrócę jeszcze w toku mych dalszych uwag.

Przyczyną wyżej skreślonych stosunków jest przedewszystkiem brak znajomości etyologii duru osutkowego. Poznawszy przyczynę starajmy się o odpowiednie zaradzenie złemu; W myśl Schillera „Wer den Dichter will verstehen, mus in Dichters Lande gehen“ musimy przyjść do wniosku, że my tu żyjący na Galicyjskiem podłożu duru osutkowego w pierwszym rzędzie do badań nad istotą choroby jesteśmy obowiązani. Dlaczego dotychczas tą sprawą nie zajęliśmy się? Odpowiedź będzie prosta, my tu w Galicyi tyle mamy do czynienia dla poprawy stosunków sanitarnych i wiążących się z nimi społecznych i ekonomicznych, że na więcej nas niestać; brak nam czasu i ludzi poddostatkiem, aby wszystkiemu co potrzeba odrazu podołać. Pracujemy mozolnie nad zapobieżeniem szerzeniu się czerwonki, tępimy w miarę sił dur brzuszny, przygotowujemy o ile możności, środki obrony dla grożącej nam znowu kiedyś cholery lub dżumy, nie mówiąc już o zadaniu, które w najbliższej nas czeka przyszłości tj. racyonalnem zwalczaniu gruźlicy.

A już w poruszonej przezemnie sprawie duru osutkowego inne jeszcze czynniki niepoślednią grają rolę. Nie będę tu wyliczał postulatów ogólnych i szczegółowych wymienionych w pracy Dr. Sękiewicza w końcowych uwagach (l. c.), a pragnę zwrócić tylko uwagę na statystykę dotychczasową chorobliwości i śmiertelności z duru osutkowego notowane u lekarzy.

Taką chorobą zakaźną jak dur osutkowy zająć się powinni przedewszystkiem lekarze powiatowi, gdyż ci najwięcej z nią mają do czynienia. W klinikach uniwersyteckich rzadko tylko jest sposobność ku temu — istniejące zaś we Lwowie i w Krakowie pawilony zakaźne, gdzie chorzy na dur osutkowy przyjmowani być mogą, są tak przepełnione i tyle dają pracy, że badania naukowe w tym kierunku muszą leżeć odłogiem. A do szpitali prowincyonalnych, których w ogólności jest w kraju za mało tj. 19 na $4^1/_2$ miliona mieszkańców (Sprawozdania krajowej rady zdrowia) w obec braku pawilonów zakaźnych chorzy na dur osutkowy przyjmowani być nie powinni i nie mogą (Reskr. minist. z dn. 10. maja 1892 L. 9192; Okól. Nam. 20. maja 1892 L. 37758). Zostają więc lekarze powiatowi względnie miejscy i okręgowi. Pomijając już cały ogrom pracy zawodowej, stwier-

dzić należy, że właśnie ci lekarze tylko przez obowiązkowe i z natury ich zawodu wynikające zetknięcie się z chorymi na dur ostkowy przedewszystkiem chorobie ulegają. Możnaby nawet twierdzić, że są szczególnie do niej usposobieni.

Przejrzyjmy statystykę chorobliwości i śmiertelności z duru osutkowego lekarzy w Galicyi w czasie od 1892 do 1904 roku, którą to statystykę udało mi się zebrać od Szanownych kolegów lekarzy urzędowych, a przekonamy się, że w powyższym okresie czasu zachrowało na tyfus plamisty 56 lekarzy, wyzdrowiało 30, umarło 26 w szczególności:

	lekarzy powiatowych	l. okręgowych i miejskich	lekarzy wolno praktykującech
zachorowało	27	18	11
wyzdrowiało	16	14	1
umarło	12	4	10

Przyjmując ogólną liczbę lekarzy w Galicyi 1200 a więc taką, jaka była prawie w roku 1897 (1278), w szczególności 80 lekarzy powiatowych, 100 miejskich i okręgowych, 1020 wolno praktykujących, wypadną następujące odsetki:

kategorya lekarzy	chorobliwość	śmiertelność
lekarze powiatowi	33%	44,4%
„ miejscy i okręgowi .	18%	22,0%
„ wolno praktykujący .	1%	90,0%
ogółem lekarzy	46%	46,4%

Czyli na 1000 lekarzy **zapada** 46, na — 1000 chorych lekarzy **umiera** 464.

Jeśli porównamy ogólny odsetek śmiertelności z duru osutkowego w Galicyi (Barzycki l. c.) wynoszący 8,1 do 11,4% przekonamy się, z jakim wrogiem lekarze mają do walczenia.

Powyższe uwagi i dane mając na myśli, postawiłem w czerwcu z. r. w Towarzystwie hygienicznem wniosek, zmierzający do możliwie najprędszego i wszechstronnego zbadania istoty choroby duru osutkowego a kreśląc je dzisiaj uważam je jako motywa mego wniosku, który brzmi:

Towarzystwo hygieniczne uchwala przedstawić c. k. Rządowi następujący wniosek:

1. C. k. Rząd wyasygnuje odpowiednią kwotę na naukowe badenia istoty zarazka duru osutkowego w kraju.

2. Badania odbywać się będą w Zakładzie anatomii patologicznej Uniwersytetu Lwowskiego.

3. Do badań tych przydzielony będzie jeden lub dwóch lekarzy rządowych, których zadaniem będzie w porozumieniu względnie w myśl wskazówek Zakładu Uniwersyteckiego udawać się z odnośnymi przyborami (mikroskop, pożywki, naczynia, narzędzia sekcyjne

itd,) do ognisk epidemicznych duru osutkowego celem zbierania materyału do badań, notowania spostrzeżeń klinicznych i epidemiologicznych na miejscu.

Lekarz względnie lekarze do badań przydzieleni winni być wykształceni w bakteryologii a mają być wybrani z pomiędzy lekarzy urzędowych, którzy już dur osutkowy przebyli.

Myśl przezemnie poruszona znajduje się też w pracy doktora Sękiewicza w 2 i 3 ustępie końcowego rozdziału, w innej wprawdzie formie ale stanowi jeden dowód więcej odczuwanej wśród nas zwłaszcza lekarzy urzędowych potrzeby skierowania sprawy duru osutkowego na te właśnie tory. O ile skreślony doświadczoną ręką Radcy Dra Barzyckiego sposób postępowania przy sprawdzeniu i tłumieniu duru osutkowego stanowi nieodłączne „vade mecum“ dla lekarza delegowanego do tłumienia epidemii, a szeroko pomyślany przez Dra Sękiewicza program skutecznego zapobiegania szerzeniu się choroby w dość odległej przyszłości znajdzie zastosowanie, o tyle myśl rzucona przezemnie nie wykluczając wszelkich innych sposobów działania, zasługuje — o ile sądzę — na uwzględnienie, bo wykonanie jej nie powinno napotkać na wielkie trudności. Poznanie zaś istoty choroby zbliży nas niezawodnie do znalezienia środka zapobiegawczego a przynajmniej ochronnego dla tych, którzy przedewszystkiem padają ofiarą zawodu!

W sprawie kanalizacyi
miasta Lwowa.

Napisał

Inżynier ZARZYCKI.

(Ciąg dalszy).

Odpowiedź na postawioną przez p. Maślankę rzekomo jeszcze nieznaną kwestyę »w jaki sposób można najtaniej odczyścić brudne wody m. Lwowa« — może być daną odrazu i stanowczo bez samoistnych studyów i badań, a to na podstawie doświadczeń poczynionych dotąd w wielkim szeregu miast. Każdy interesujący się tą kwestyą może sobie łatwo zdanie wyrobić, przeglądając publikowane w fachowych pismach cyfry kosztów utrzymania ruchu i założenia sztucznych odczyszczalni i pól irrygacyjnych. Wynika stąd z jasnością, żadnej wątpliwości nie podlegającą, że biorąc w rachubę znaczny koszt urządzenia sztucznych odczyszczalni i utrzymywania ich w ruchu w stosunku do irrygacyi, — pieniężny rezultat wypada zawsze tna tejże korzyść. Jeżeli się ponadto tę doda okoliczność, że gruntów pod pola irrygacyjne dla Lwowa nie trzeba kupować i łożyć przeto na to, co jest najkosztowniejszym dla tej metody wydatkiem,

to tem bardziej nie może ulegać wątpliwości, czy istnieje jeszcze jaka inna tańsza metoda dla odczyszczania lwowskiej wody kanałowej.

Na podstawie cyfr z szeregu sztucznych odczyszczalni i pól irrygacyjnych, stwierdza też Berlińska stacya doświadczalna na str. 242 swej tegorocznej publikacyi, że

»Wenn für die Errichtung der Reinigungsanlage nur ein Gelände in Frage kommt und es soll entschieden werden, ob es billiger ist, hier ein Rieselfeld oder eine biologische Anlage zu errichten und zu betreiben, so kann die Entscheidung nur zu Gunsten der Rieselei ausfallen«.

Twierdzi w swych artykułach p. Maślanka, jakobyśmy nie znali składników lwowskiej wody kanałowej.

W powyższem twierdzeniu mieści się nowy dowód na okoliczność wprost niezrozumiałego, jak mniemam, sposobu uzasadniania swych poglądów. Do projektu Kraj. biura melioracyjnego nawadniania ściekami pól poniżej Lwowa dołączoną jest bowiem szczególnie w tym celu przez zaszczytnie znanego chemika, profesora lwowskiej szkoły politechnicznej, p. Pawlewskiego przeprowadzona chemiczna analiza ścieków lwowskich.

Wobec tego, że projekt regulacyi Pełtwi w dolnym jej biegu w związku z urządzeniem pól irrygacyjnych jest już gotowy, że Sejm krajowy zasadniczo uchwalił od dawna jego wykonanie, a Reprezentacya m. Lwowa tej sprawy nie zasypia, niewątpliwą jest rzeczą, że mimo przeciwnych mniemań p. Maślanki, który nie wierzy w zrealizowanie regulacyi Pełtwi, ona będzie przeprowadzoną i odniesie skutek, na którym niemniej zależy, t. j. że przez pogłębienie koryta Pełtwi poniżej miasta nastąpi pożądane obniżenie w niem wód gruntowych.

Przychodzi mi teraz zabrać głos co do poglądów p. Maślanki, odnoszących się do projektu kanalizacyi miasta Lwowa.

Opinia ekspertyzy nad tym projektem była już przedmiotem repliki i merytorycznych sprostowań ze strony miejskiego Urzędu budowniczego przy sposobności odpowiedzi tegoż Urzędu na zarzuty podniesione przez ekspertyzę przeciw rzeczonemu projektowi. Ktokolwiekby z szanownych czytelników »Przeglądu« interesował się szczegółami zarzutów ekspertyzy i repliki Urzędu budowniczego, temu chętnie służyć będę drukowanym tekstem tychże, oraz objaśniającymi planami. Dla ułatwienia tego celu składam kilka egzemplarzy tego druku w redakcyi »Przeglądu hygienicznego«.

Nie mam zamiaru wdawać się tu w szczegóły lub drobiazgi, których rozbiorem zajmuje się z lubością tak p. Maślanka jak i ekspertyza w braku szerszych poglądów na kwestyę kanalizacyi miast,

których od ekspertyzy jako takiej słusznie spodziewać się należało. Szczegóły takie, których właściwem polem są zawodowe inżynierskie pisma, mogą czytelnika tutaj mniej interesować, dlatego zajmować się będę tylko ważniejszymi punktami z artykułów p. Maślanki.

Jednym z takich punktów jest twierdzenie jego i ekspertyzy, że w projekcie Urzędu budowniczego są kanały zanadto płytkie i że z tego powodu trzeba cały projekt na nowo przerobić. Tymczasem rzecz ma się inaczej, gdyż rzeczony projekt jest opracowany na tej podstawie, aby kanały leżały w głębokości najmniej 3·50 *m* pod powierzchnią ulic. Zachodzą tam tylko niektóre, nieliczne a dobrze rozważone wyjątki, w których albo pozostawiono w projekcie dobre betonowe, zupełnie do użytku przydatne, tudzież dostatecznie głębokie kanały, chociaż nie dochodzą do głębokości 3·5 *m*, albo nawiązano do takich kanałów niektóre połączenia. Wyjątki te są w replice Urzędu budowniczego szczegółowo uzasadnione i jest tamże wykazanem, że kwestyonowane kanały spełniają zupełnie swe zadanie i że byłoby marnowaniem grosza publicznego, gdyby je zniesiono li tylko dlatego, że one nie dochodzą do 3·5 *m* głębokości. P. Maślanka cytuje jako przykład aktualności swych twierdzeń realność p. Dziędzielewicza, nie wspomina jednakże o tem, że gdyby był wybudowanym kanał w ulicy Karola Ludwika, który się mieści w projekcie Urzędu budowniczego, toby p. Dr. Dziędzielewicz nie był potrzebował szukać osobnego odwodnienia. W dzisiejszem stadyum kanalizacyi miasta zdarza się w częściach miasta położonych w dolinie Pełtwi niejednokrotnie, że znachodzi się woda w piwnicach, ale stosunki te się zmienią, gdy będzie wybudowanym system projektowanych kanałów. Zresztą zwrócił Urząd budowniczy w swej replice na to uwagę, że gdyby jednak zdarzył się przypadek, iż w miejscach, gdzie istniejący dobry kanał nie dochodzi do głębokości 3·5 *m*, podchodziłaby woda gruntowa do piwnic domowych, daleko tańszym jest środkiem położenie drenu w ulicy, aniżeli zniesienie kanału zupełnie zresztą odpowiedniego i budowanie nowego kanału. Że można w razie potrzeby w pewnej miejscowości sukursować kanały istniejące drenami, takie środki leżą po za sferą myśli ekspertyzy i dlatego widzi ona tylko w burzeniu szeregu dobrych nowszych kanałów zbawienie, nie bacząc na to, że gmina byłaby przez to wystawioną bez potrzeby na nowe i kosztowne wydatki.

Tak się ma kwestya »płytkich kanałów«.

Jedną z upodobanych przez ekspertyzę i przez p. Maślankę w wzmiankowanych artykułach »Przeglądu« reprodukowanych myśli jest uchwycenie wszystkich ścieków brudnych z miasta po obu stronach Pełtwi do równolegle do tejże bieżących kanałów w tym celu, aby wodę Pełtwi pozostawić czystą. Zdaniem ekspertyzy zasługuje na to woda w Pełtwi już nawet na obszarze miasta Lwowa.

Gdyby w granicach tego obszaru Pełtew była rzeką posiadającą warunki, aby ją pozostawić otwartą (a nie zasklepioną), natenczas potrzebaby niewątpliwie do tego dążyć, aby jej wody były bezwzględnie czyste, a to dałoby się tylko przez budowę dwóch kanałów po po obu jej stronach uzyskać. Pełtew nie posiada jednakże absolutnie powyższych warunków na terytoryum miasta Lwowa. Jako marny i tylko w czasie ulewnych deszczów podnoszący się na kilka godzin do pewnej wysokości potok, bieżący przez najludniejsze części miasta i niejednokrotnie bardzo wązkie (w III. dzielnicy) ulice, byłby on musiał jeżeli nie z innych, to co najmniej z komunikacyjnych względów, być zasklepionym, a w takim razie jakaż jest racya, aby skanalizowanej Pełtwi nie używać do zabierania wody kanałowej? Tą racyą mogłaby być tylko obfitość wody w Pełtwi (ze źródlisk) w stosunku do wody ściekowej. Przypatrzmy się, jaką jest faktyczna ilość tej czystej wody w Pełtwi i jaki jej stosunek do ścieków. Według pomiarów, które Urząd budowniczy sporządził dla projektu kanalizacyi jest obraz normalnej, t. j. małej wody w Pełtwi następujący:

a) źródliska	. . . .		0·023 m^3 sek.
b) skanalizowane	wody zaskórne .	0·146	
	nowe wodociągi .	0·115	
			0·261 „ „
razem metrów sześciennych w sekundzie	.		0·284

Licząc zwiększenie się ludności Lwowa na 300.000 mieszkańców, otrzymamy:

a) źródliska j. w.	. . . .	0·023 m^3 sek.
b) według projektu	wody zaskórne j. w. . . .	0.146 „ „
c) według projektu	nowe wodociągi . . .	0·224 „ »
razem metrów sześciennych w sekundzie	.	0·393 *)

Z tego widać, jek małą jest normalna ilość wody w Pełtwi i że, o ile to dotyczy obszaru miasta Lwowa, mała woda w Pełtwi nie jest niczem innem, jak tylko normalnym ściekiem. W projekcie kanalizacyi Lwowa użyto kanału Pełtwi jako głównego kolektora dla ścieków, raz z powodu, że on już istniał, że technicznie zupełnie się do tego nadawał, a następnie, że brudne wody otrzymują w Pełtwi pożądane rozwodnienie, wpływające na prędsze wyprowadzenie i łatwiejsze uniesienie nieczystości stałych po za miasto i na zmniejszenie rozkładu tychże, a przeto i fetorów wśród miasta.

P. Maślance i ekspertyzie nie podoba się takie rozwiązanie. Sądzi on, że skanalizowaną Pełtew należy pozostawić dla tej marnej

*) Vide autora: Objaśnienie projektu kanalizacyi Lwowa, załącznik w sprawie nawadniania gruntów wzdłuż biegu Pełtwi. »Przegląd hyg.« 1904.

strugi czystej wody, którą ona posiada, a ścieki kanałowe uchwycić w dwa kanały boczne, równolegle do Pełtwi założone.

Za korzyścią takiego rozwiązania nie można jednak przytoczyć żadnego argumentu. Dla uzyskania lepszych spadków w kanałach są takie boczne kanały, mające leżeć poniżej dna Pełtwi, niepotrzebne, bo spadki te można do Pełtwi w tem położeniu, jakie ona ma, zupełnie dostateczne uzyskać, — koncentracya ścieków czyli brudnych wód mało rozwodnionych w tychże bocznych kanałach mogłaby spowodować emanacye fetorów w najludniejszych partyach miasta, — wreszcie koszta takich kanałów przechodzących w znacznej części przez wąskie ulice w głębokości do ośmiu metrów poniżej poziomu ulic, dochodziłyby z powodu łączącej się z taką budową destrukcyi wyżej fundamentowanych budynków do kwot, o których nie można marzyć, nawet gdyby Lwów znajdował się w kwitnących finansowych stosunkach. Ale o takie rzeczy ekspertyza się nie troszczy, — wyznaczyła ona sobie stanowisko akademiczne i to jej wystarcza.

Muszę tu wtrącić pewne osobistej natury uwagi. Daruje szanowny czytelnik, że muszę na chwilę zejść na takie pole, ale zaczepek p. Maślanki nie mogę wobec czytelników »Przeglądu« pozostawić bez odpowiedzi.

P. Maślanka występuje bowiem z twierdzeniem, że linie wrysowane zielonym ołówkiem w planie przeglądowym kanalizacyi Lwowa, podczas gdy je miała u siebie ekspertyza — oznaczające trasę kanałów równoległych do Pełtwi, jak je sobie ekspertyza w swej opinii przedstawia — nie są przez ekspertyzę wprowadzone i że miejski Urząd budowniczy dopuszcza się insynuacyi podając, że te linie od niej pochodzą. W artykułach p. Maślanki brzmi odnośny ustęp następująco:

> »Dlatego czynię zarzut Urzędowi budowniczemu, że w swej odpowiedzi nietylko wmawia w czytelnika, że eksperci prócz zasad wyznaczyli jeszcze jakieś trasy dla kanałów podłużnych, ale nawet podaje profile ich podłużne. Trasa ulicą Podwale, Ruską i t. d. przedstawiona na rysunku dołączonym do odpowiedzi, nie jest trasą ekspertów i t. d., jest to nadużycie wiary czytelnika«.

P. Maślanka nietylko że wypiera się tego, czego jest intelektualnym co najmniej współautorem, ale nawet unosi się szlachetnem oburzeniem na Urząd budowniczy, iż tenże śmie ekspertyzę posądzać o wrysowanie wzmiankowanych zielonych linii.

Faktem jest, że plany kanalizacyi miasta oddano ekspertyzie z miejskiego Urzędu budowniczego bez rzeczonych linii i że one wróciły od ekspertyzy z temiż liniami, które każdy może widzieć kto tego ciekawy. Faktem jest dalej, że podczas jedynej konferencyi która się odbyła z p. profesorem Rychterem, drugim członkiem eks-

pertyzy, w biurze Urzędu budowniczego, przed publikacyą opinii ekspertyzy i repliki, w obecności członków Rady miejskiej pp. Rawskiego i Śliwińskiego, tudzież Dyrektora Urzędu budowniczego i mnie, przedłożyłem p. prof. Rychterowi profile podłużne rysowane w Urzędzie budowniczym według trasy oznaczonej przez ekspertyzę ołówkiem zielonym.

W dyskusyi, która w tej sprawie się wywiązała, nietylko przy porównywaniu wzmiankowanych profilów z trasą zielonym ołówkiem oznaczoną, p. prof. Rychterowi nie przyszło na myśl, aby zaprzeczać autorstwa ze strony ekspertyzy rzeczonej trasy, ale nawet obstawał on, mimo czynionych mu przeciwstawień, za jej trafnością i na moją uwagę, że kanały według zielonej trasy dochodziłyby do 12 *m* głębokości, zakonkludował słowami:

»A, to budujcie tunelowo!«

Robiłem sobie w czasie dyskusyi notatki i dlatego dokładnie wiem, że było tak, a nie inaczej.

Zresztą i takich nawet dowodów nie potrzeba, bo zielona trasa nie jest niczem innem, jak szkicowo podaną illustracyą poglądów, zawartych w opinii ekspertyzy, a wypierać się jej znaczyłoby to samo, co wypierać się tego, co w opinii ekspertyzy napisano.

Po tej wycieczce na pole osobiste, do której wbrew lepszej chęci i wbrew godniejszemu pojmowaniu obowiązków rzeczowej krytyki zmuszony byłem osobistemi, a całkiem niestosownemi zaczepkami p. Maślanki, wrócę jeszcze do jednego z dziwnych jego poglądów.

Jedną z zasad racyonalnej kanalizacyi jest urządzenie jej w ten sposób, aby można uzyskać jak najdoskonalsze krążenie ścieków w kanałach. Ma to ten cel, aby gęste odchody i w ogóle stałe nieczystości w miarę ich powstawania należycie były unoszone przez wodę i w czasie możliwie najkrótszym t. j. zanim uległyby rozkładowi, — aby woda z kanałów nie ściekała bezużytecznie, pozostawiając osady i namuliska (Trockenlaufen der Kanäle), któreby następnie gniły i szerzyły gazy występujące na zewnątrz przez otwory kanałowe i zatruwały powietrze w domach i ulicach. P. Maślance i ekspertyzie wydaje się taka rzecz nieracyonalną i niepotrzebną, — patrz opinię ekspertyzy str. 29, wiersz 17 — i przy odnośnych obliczeniach w projekcie kanalizacyjnym zaznacza ponownie jeden z panów ekspertów odmienne swe zdanie wpisanemi tamże uwagami i trzema aż znakami zapytania! (sic).

Pozostawiam szanownym czytelnikom sąd o takich zapatrywaniach ekspertyzy, której opinia ma stać po nad projektem Urzędu budowniczego.

Nie wyczerpałem oczywiście wszystkich dziwnych poglądów ekspertyzy, reprodukowanych w artykułach p. Maślanki, — nie licujących niejednokrotnie z elementami zasad techniki kanalizacyjnej i budzących w fachowym czytelniku coś więcej od powątpiewania, czy i o ile ekspertyza była przygotowaną do sprostania zadaniu, którego się podjęła, — nie chcę jednakże dalszemi na ten temat wywodami leżącemi raczej na polu technicznem nużyć szanownych czytelników ze sfery lekarskiej. Zakończę przeto potrąceniem tylko o jednę ze stron charakterystycznych ekspertyzy, której głównym, a prawdopodobnie wyłącznym autorem i reprezentantem w artykułach jest p. Maślanka.

Wspomniałem już powyżej, że daremnie szukalibyśmy w opinii ekspertyzy szerszych i zasadniczych poglądów na sprawy kanalizacyi miast, na charakterystyczne właściwości Lwowa na punkcie kanalizacyi, na uzasadnienie, dlaczego ten lub ów system w danych miejscowych warunkach byłby mniej lub więcej odpowiedni. A przecież tego słusznie spodziewać się należało od ciała, o którem Reprezentacya miasta sądziła, że ono lepiej się zna na kanalizacyi miast od jego organów zawodowych.

Natomiast zadała sobie ekspertyza, a raczej p. Maślanka, mozolną pracę kolacyonowania cyfr w operacie urzędu budowniczego, podnosząc z tryumfem, jeżeli się powiodło znaleść jaką drobiazgowej natury pomyłkę, którą popełnił przepisywacz albo rysownik, a która przy opracowaniu planów szczegółowych, dla wykonania budowy przeznaczonych, byłaby sama ze siebie wystąpiła na jaw. Jako przykład takich pomyłek przytaczam tu, że dla oznaczenia kanału cyframi 8—20 wpisano do księgi 8 29 i t. p.

Kończę na tem moją odpowiedź na artykuły p. Maślanki umieszczone w »Przeglądzie hygienicznym«.

Nie gust do publicznej polemiki ją spowodował, ale położenie przymusowe, w które mię wprowadził p. Maślanka swoją publikacyą.

Gdyby drogi i środki wskazywane przez niego wychodziły na pożytek sprawy i posuwały ją naprzód w dodatnim kierunku, nie zabierałbym głosu wcale, — ale, jeżeli widzę, że to, co podaje p. Maślanka nie ma zgoła podstawy fachowej, że wypacza sprawę kanalizacyi miasta i może popchnąć ją na błędne tory i pogrążyć gminę, której służę, w komplikacye pociągające za sobą nieuzasadnione, a całkiem zbędne wydatki, mam obowiązek publicznej odpowiedzi i temu też zadość czynię.

SPRAWOZDANIA I STRESZCZENIA.

Fibiger u. Jensen. **Przenoszenie się gruźlicy ludzkiej na bydło.** *(Uebertragung des Tuberkulose des Menschen auf das Rind. Berl. klin. Wochenschr. 1904. 6. i 7.)*

W połowie badanych wypadków wywołały laseczniki gruźlicze gruźlicę charakteru postępowego. W 4 wypadkach pierwotnej lub rzekomo pierwotnej gruźlicy przewodu pokarmowego dzieci okazały laseczniki znaczną jadowitość. W dwu powyższych wypadkach można z wielkiem prawdopodobieństwem przyjąć zakażenie mlekiem.

W końcu kilka danych statystycznych:

Z 213 sekcyonowanych chorych okazała się gruźlica pierwotna przewodu pokarmowego w 6% a około 11% wszystkich sekcyonowanych gruźlicą dotkniętych trupów. W 25 wypadkach gruźlicy dzieci 5 wypadków pierwotnej gruźlicy przewodu pokarmowego.

Należy z powyższego przyjąć, że pierwotna gruźlica przewodu pokarmowego występuje u człowieka częściej, aniżeli jak to Koch chce.

Dr. Gizelt.

Behring. **Powstawanie suchot i zwalczanie gruźlicy.** *(Ueber Lungenschwindsuchtentstehung und Tuberkulosebekämpfung. Deut. med. Wochenschr. 1904. S. 689).*

Badania anatomo-patologiczne szczepienia tuberkuliną wykazały, że wielka ilość ludzi jest zakażoną gruźlicą. Zakażenia gruźliczego nie należy jednak identyfikować z suchotami gruźliczemi — lekkie wypadki można wyleczyć, ciężkie pociągają za sobą zajście śmiertelne.

Według mniemania autora zdaje się mleko być głównem źródłem powstawania suchot u osesków. Ciała białkowe i bakterye przechodzą przez przewód pokarmowy noworodków a dla dorosłych laseczniki gruźlicze nie przedstawiają zbytniego niebezpieczeństwa. Przejście zarodków chorobowych z wyjątkiem laseczników gruźliczych na osseski nie pociąga za sobą groźnych skutków. Za tem przemawia fakt, że np. w Szczecinie w r. 1901 w tym samym czasokresie 161 razy więcej zmarło dzieci w wieku do pierwszego roku, aniżeli dzieci po nad 10 lat.

Celem usunięcia tego smutnego stanu należałoby przedsięwziąć pasteuryzowanie mleka już w miejscu produkcyi a nie dopiero w wielkomiejskich zbiornikach, które to postępowanie w hodowli cieląt dało bardzo dobre wyniki. W powstawaniu gruźlicy u ludzi odgrywa dużą rolę jad gruźliczy, pochodzący od bydła. Dalej kładzie B. nacisk na niebezpieczeństwo zakażenia, jakie grozi osseskom po spożyciu mleka zawierającego prątki gruźlicze, bez względu na to czy laseczniki są pochodzenia krowiego czy ludzkiego.

Wreszcie co do środków zapobiegawczych sądzi B., że przez podawanie mleka pochodzącego z wysoko nadpornionych krów, a może i przez podawanie odpowiedniego jadu gruźliczego możnaby u człowieka wywołać odporność.

W pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na tłumienie gruźlicy u bydła.

Dr. Gizelt.

Rüllmann. **Zabijanie prątków gruźliczych w gotowanem mleku.** *(Ueber die Abtötung von Tuberkelbazillen in erhitzter Milch. Münch. med. Wochenschr. 50 Nr. 31).*

Gotowanie mleka zakażonego plwocinami gruźliczemi w ciepłocie 65° C przy ciągłem mięszaniu i zachowaniu wszelkich kauteli nie zabija prątków gru-

źliczych. Sekcye 2 świnek morskich, którym wstrzyknięto to mleko okazały gruźlicę.

Fynn, Eurique. **Wyłajawianie mleka.** *(Zur Sterilisation der Milch. Molkerei-Ztg Berlin 12 Nr. 32).*

Autor badał warunki, wśród których odbywa się tworzenie się siarkowodoru w mleku poddanemu częściowej sterylizacyi i przekonał się, że do tego jest potrzebna ciepłota 81·5° C.

W stopniach ciepłoty, w których siarkowodór się nie wytwarza, nie następuje sterylizacya. Sterylizacyi nie osiągamy jednakże nawet w ciepłocie wrzenia, jeżeli ogrzewamy nieprzerwanie.

Mimo zmian, jakim ulega mleko przy sterylizowaniu w wysokiej ciepłocie, należy jednak używać tego sposobu, gdy chodzi o zupełne uwolnienie mleka od zarodków. Zmiany chemiczne zachodzące w mleku okazały się w praktyce mniej szkodliwe, niż obecność bakteryj. *Dr. Gizelt.*

KRONIKA.

* **Towarzystwo „Ochrona młodzieży" we Lwowie.** Wśród młodzieży naszej grasuje moralna zgnilizna. Kto niechciał nawet jej widzieć, uznać musiał jej zatrważające postępy na widok cyfr podawanych przez lekarzy. Liczba uczniów chorych na cierpienia weneryczne z roku na rok wzrasta!

Jak ratować młodzież?

Środki represyi, zwrócone przeciw uczniom samym, wywołałyby tylko niechęć i reakcyę.

A przecież represya powinna być zastosowaną i to z całą energią. Niech jednak trafia nie młodzież, lecz jej gorszycieli.

Stłumienie ohydnie szerzącej się u nas pornografii we wszelkich jej objawach;

wytępienie prowokacyi do występku, czyhającej na niewinną młodzież, po wszystkich prawie ulicach naszych miast;

zwalczanie wreszcie bezkarnego rozpajania uczniów w lokalach publicznych, które wiedzie wprost do wybryków płciowych;

oto co czynić należy.

Prócz tych zewnętrzmych wrogów ma jednak nasz uczeń groźniejszych jeszcze w swoich już zepsutych kolegach.

W przepełnionych szkołach naszych wykryć i usunąć takiego gorszyciela udaje się władzy zwykle dopiero po niewczasie.

Trzeba więc ich wpływ paraliżować zawczasu. Rozsądne słowo matki lub ojca może mieć skutki najzbawienniejsze. Uświadamianie więc rodziców o tej ważnej ich roli — oto dalsze zadanie.

Na młodzież starszą ponadto wpływ najlepszy mieć mogą wykłady popularne i lektura dziełek odpowiednich.

Zwłaszcza zwalczać należy dawno już przez naukę odparte zapatrywanie, jakoby obcowanie płciowe było potrzebą fizyologiczną młodzieńca w wieku szkolnym.

Czy usiłowania takie mogą liczyć na powodzenie?

Stanowczo mogą. Dowodem świetny wynik działalności Towarzystw, pracujących w tym kierunku w Anglii, Ameryce, Skandynawii, Niemczech. Dlatego

i u nas ludzie dobrej woli pospieszyli do pracy, zakładając Towarzystwo „Ochrona młodzieży“.

Cele jego wyraziliśmy powyżej. Środkami będą:

1. ustne i pisemne przedstawienia u władz;
2. wpływanie na ciała prawodawcze;
3. wydawnictwa, wykłady i pogadanki dla rodziców i młodzieży.

Towarzystwo pracując u podwalin społeczeństwa, jakiemi są bez wątpienia jego siły moralne, liczy na pewną pomoc każdego dobrze myślącego obywatela, a nadewszystko ojców i matek.

Zgłoszenia na członków Towarzystwa przyjmuje ustnie lub pisemnie sekretarz Dr. Walenty Wróbel, profesor IV. gimn. we Lwowie, ul. św. Zofii l. 9.

Z Wydziału Towarzystwa „Ochrona młodzieży“.

We Lwowie dnia 3. stycznia 1905.

Prezes: *Fryderyk Kunzek*, radca dworu.

Sekretarz: *Dr. W. Wróbel*, prof. gimn.

Zastępca prezesa: *Stanisław Majerski*, dyrektor szkoły im. kr. Jadwigi.

Skarbnik: *Michał Osada*, radca skarbu.

* **Liczba umysłowo chorych** zwiększa się w Irlandyi z roku na rok. W 1880 liczono na 100000 mieszkańców — 250, w r. 1903 było już 516. Przyczyna dotychczas niezbadana.

* **Kongres kobiecy** w Medyolanie w r. 1905 będzie się zastanawiał nad sprawą chorób u robotnic i nad środkami zapobiegawczymi przeciwko nim.

* **Hygiena szkolna.** Angielskie Ministeryum Oświaty (Board of Education) wydało b. ważne rozporządzenie, w którem domaga się od wszystkich przyszłych profesorów szkół i liceów specyalnych egzaminów z hygieny szkolnej. Książkowa znajomość hygieny nie jest wystarczającą — uczniowie potrzebują pewnych praktycznych wiadomości — tj. powinni umieć rozróżniać pokarmy zdrowe od niezdrowych, znać warunki dostatecznego lub niedostatecznego odżywiania się, zaburzenia w narządach wzroku i słuchu, które wymagają interwencyi lekarskiej. Uwaga ich zwrócona być powinna szczególnie na wszystko, co dotyczy fizycznego lub umysłowego zmęczenia.

* **Przeciwko sportom** Lekarze angielscy zauważyli, że po wakacyach mają więcej pacyentów z chorobami piersiowemi, katarami oskrzeli, gardlanemi itd., które przypisują nadmiernemu zamiłowaniu Anglików do sportów. Po wytężonej pracy rocznej zamiast odpoczynku — oddają się oni utrudniającym zabawom na świeżem powietrzu, których wynikiem są wspomniane choroby. Z tego powodu daje się zauważyć w Anglii zwrot przeciw zabawom sportowym.

* **Kongres przeciwgruźliczy** w Kopenhadze, który się odbył w r. z. w tem mieście, uchwalił:

1. wezwać władze, aby z całą ścisłością przeprowadziły zakaz plucia w lokalach zamkniętych, wozach kolejowych, tramwajowych, na okrętach itd.
2. domagać się obowiązkowego donoszenia władzom o wypadkach gruźlicy płuc i krtani,
3. zalecono, ażeby już w szkołach wykładano dzieciom najpierwsze zasady ostrożności przeciw zarażeniu się zarazkiem gruźlicy,
4. w każdym kraju ustanowiony będzie delegat, któryby zdawał corocznie sprawę ze swoich usiłowań.

Co do statystyki gruźlicy uchwalono na wniosek Dr. Turbana z Davos na podstawie szwajcarskich wzorów międzynarodowy szemat celem ujednostajnienia sposobu zbierania dat i ich opracowania. Bardzo interesującemi były wykłady Prof. Dr. Schröttera o skłonności do gruźlicy i Prof. Dr. Leydena o rozwoju sanatoryi w Niemczech, które przyczyniły się do obniżenia śmiertelności z gruźlicy o 20%. W Niemczech urządzono także muzeum gruźlicze.

Z zjazdem tym była połączona wystawa. Następny zjazd odbędzie się w Paryżu w październiku r. 1905.

* **Ochrona przeciw gruźlicy w więzieniach.** Ministerstwo sprawiedliwości wydało w r. z. bardzo szczegółowe rozporządzenie co do oddzielenia więźniów dotkniętych gruźlicą lub podejrzanych o tę chorobę od zdrowych, używania tychże do pracy łatwej w ogrodzie, w ogóle na świeżem powietrzu jak najdłużej — usunięcia od zajęć połączonych z wytwarzaniem się pyłu, od przyrządzania i roznoszenia potraw.

* **Kongres lekarzy** zajmujących sie leczeniem gruźlicy (przeciwgruźliczy) obradował w r. z. w Berlinie. Dr. Ritter z Hamburga referował na nim sprawę opieki nad tymi chorymi na gruźlicę, którzy opuszczają sanatorya bez polepszenia i wniósł, aby w sanatoryach gruźliczych jedną lub dwie sale przeznaczono dla takich właśnie chorych, którzy powróciwszy do domu, zakażają potem swe otoczenie.

Dr. Neisser ze Szczecina przedstawił wyniki badań co do skuteczności tuberkuliny. Referent twierdzi, że uzyskiwał przy pomocy tego środka znaczne polepszenie. W dyskusyi uzupełnili swemi spostrzeżeniami wywody referenta dr. Kremer z Sülzhensu i dr. Huger z Magdeburga. Ten ostatni wyraził nadzieję, że już niedaleko jesteśmy czasów, gdy szczepić się będzie ludzi przeciwko gruźlicy, jak szczepi się ich obecnie przeciwko ospie.

Prof. Schöler z Berlina zalecał tuberkulinę dla praktyki okulistycznej. Także Jöel z Görbersdorfu przyznał, że tuberkulina zmniejsza liczbę prątków gruźliczych w ciele, co jednak nie oznacza jeszcze uzdrowienia.

Dr. Hamm z Heidelbergu podniósł szkodliwe uboczne oddziaływanie tuberkuliny.

Dr. Krebs z Planech mówił o żywieniu chorych w sanatoryach, a dr. Hahn z Raperlshaim o dobroczynnym wpływie pracy fizycznej w drugim okresie leczenia. — Na tem kongres zamknięto.

* **Liczba ofiar wypadków kolejowych** wynosi w Stanach Zjednoczonych Ameryki półn. 10.000 zabitych lub zmarłych z ran i 76.553 zranionych. Są to cyfry zatrważające. Statystyka roku ubiegłego jest podobno jeszcze straszniejszą.

* **Małżeństwo z suchotnikami.** Lekarz niemiecki dr. Kirschner podaje godne zapamiętania uwagi o niebezpieczeństwach, wynikających z małżeństw pomiędzy chorymi na gruźlicę, oraz o środkach ochrony i zwalczania tych niebezpieczeństw. Małżeństwo z osobą chorą na gruźlicę niebezpieczne jest: 1. dla samej chorej osoby; 2. dla drugiego z małżonków, dla dzieci i dla domowników; 3. niebezpieczeństwo jest o tyle większe, im większa zażyłość panuje pomiędzy członkami rodziny.

Dla zapobiegania niebezpieczeństwom należy zabronić: 1) żenienia się w zbyt młodym wieku człowiekowi, zdradzającemu objawy gruźlicy; 2. żenienia się osobie chorej na gruźlicę, która dużo wydziela plwociny, zawierającej laseczniki gruźlicze; osoba, która była chora na gruźlicę, lecz się z niej wyleczyła, mogłaby się żenić wtedy dopiero, gdyby w przeciągu dwóch lat po wyleczeniu nie zjawiły się żadne oznaki tej choroby; 3. przepisy te powinny być obowią-

zujące, szczególnie dla ludzi niezamożnych, żyjących z własnej pracy; 4. o konieczności stosowania się do tych przepisów publicznie nauczać należy.

Dla zwalczania niebezpieczeństwa, wynikającego z małżeństwa pomiędzy osobami choremi na gruźlicę, należy: 1) ostrzedz małżonków o niebezpieczeństwie, na jakie sami się narażają i na jakie narażają swe dzieci i otoczenie; 2 wytłómaczyć im niebezpieczeństwo plucia gdzieś poza spluwaczkę i dowieść im koniecznej potrzeby zachowywania czystości; 3. żądać, aby bielizna i pościel chorej osoby, przed mieszaniem z bielizną ludzi zdrowych, poddawane były dezynfekcyi; żądać, aby ubranie i pokój sypialny były odkażane co pewien ściśle oznaczony czas; 4. ułatwić, o ile możności, przenikanie do pokojów światła i powietrza, przestrzegać, aby otoczenie całe zachowywało niezbędne warunki czystości i pamiętać o konieczności dla chorego przechadzki i dobrego odżywiania; 5. jeżeli powyższe przepisy nie mogą być wskutek ubóstwa zachowywane, wtedy chorą osobę należy umieścić w uzdrowisku; 6. po śmierci chorego na gruźlicę należy poddać należytej dezynfekcyi bieliznę, odzież i lokal.

*** Walka z chorobami płciowami.** Do niedawna stanowiły choroby weneryczne temat, którego nie można było publicznie dotykać przez wzgląd na fałszywie pojęte poczucie skromności śród naszego społeczeństwa. Czasem jednak w prasie warszawskiej publicystyka wskazywała na konieczną potrzebę zajęcia się tym niesłychanie ważnym przedmiotem i przedsięwzięcia jakichś środków zaradczych przeciw szerzącej się zarazie, która rujnuje ludność materyalnie, fizycznie i moralnie, sprowadza rozliczne kalectwa i zagraża degeneracyą przyszłych pokoleń. We Lwowie ruszono się do zwalczania chorób płciowych śród młodzieży szkolnej, a ankieta w tej sprawie wykazała straszne pod tym względem stosunki śród uczniów średnich zakładów naukowych. Są to dopiero pierwsze nieco śmielsze odruchy społeczeństwa, dla którego, zwłaszcza w Galicyi, choroby weneryczne wielkie stanowią niebezpieczeństwo. Potrzebna tu jest akcya szersza zapobiegawcza i usuwająca zgubne skutki dotychczasowego zaniedbania na tem polu. Dość wspomnieć, że na Pokuciu ginie najpiękniejszy i najdzielniejszy typ Huculów, gdyż syfilis grasuje w gminach tamecznych pospólnie i ludność dorodną wyniszcza. Okolica ta stanowi zarazem niebezpieczne ognisko choroby dla szerszych okolic kraju i jeśli kraj, rząd i społeczeństwo nie wytęży starań w celu położenia tamy dalszemu szerzeniu się zarazy, może ona łatwo sprawić ogromne spustoszenia w naszym kraju, których naprawić nie zdoła praca całych pokoleń. Jest więc i groźne niebezpieczeństwo społeczne i *periculum in mora*, a wszelka przesadna wstydliwość, pruderya, ustąpić powinna miejsca rozsądnej akcyi ratunkowej, prowadzonej publicznie, oddziaływującej na szerokie koła publiczności, bo tylko w ten sposób złemu zaradzić będzie można. Sprawą tą zajmiemy się niejednokrotnie.

Obecnie podnieść należy dobry przykład Poznania, gdzie zawiazało się Towarzystwo do zwalczania zakaźnych chorób płciowych i odrazu przezwyciężywszy wszelkie trudności, ogarnęło szerokie sfery inteligencyi. Znamiennem jest, że do Towarzystwa przystąpiło wiele pań i ofiarowało gorliwe poparcie.

W ubiegłym roku zwołało Towarzystwo do Poznania wiec publiczny, na którym po świetnych przemówieniach dr. Chłapowskiego i dr. Karwowskiego uchwalono następujące rezolucye:

1. Wzywa się redakcye i administracye czasopism polskich, by nie umieszczały ogłoszeń szarlatanów i hańbiących swój stan lekarzy, obiecujących wszelkie choroby płciowe i ich skutki wyleczyć w krótkim czasie, nawet piśmiennie, ani reklam dla tajnych leków przeciw tymże chorobom zalecanych;

2. Wzywa się całą polską publiczność, by dopomagała naszemu towarzystwu w szerzeniu wiadomości, że zastarzałym, przez najsłynniejszych profesorów

zbitym przesądem jest mniemanie, jakoby wstrzemięźliwość szkodzić mogła zdrowiu, a że zakaźne płciowe choroby, mimo braku spostrzeganych dla laika objawów, przez długi czas mogą być jednak zaraźliwemi, a tylko długie i sumienne leczenie przez lekarza (w danym razie w zakładach) może je na dobre wyleczyć i niebezpieczeństwo przeniesienia zarazy na drugie osoby usunąć.

3. Wzywa się członków zarządu kas dla chorych, by co do leczenia i udzielania zapomóg, traktowali cierpiących na te choroby zupełnie na równi z innymi chorymi.

4. Wzywa się odnajmujących mieszkania, przedsiębiorców, kupców i rzemieślników, by mieli szczególną baczność na swoich sublokatorów, kwaterników, służbę i czeladź, i przez własną niedbałość lub nieodpowiednie umieszczanie ich, nie przyczynili się do szerzenia niemoralności i chorób płciowych.

5. Wzywa się księgarzy i sprzedających obrazy i karty pocztowe, by w oknach nie wystawiali książek i w ogóle przedmiotów mogących bałamucić naszą młodzież — zaś rodziców, by dzieci swe od oglądania i nabywania tych rzeczy i od wszelkich podobnych pokus strzegli.

6. Wzywa się wszystkich dbających o podniesienie moralne i fizyczne naszej młodzieży, oraz towarzystwa mające to na celu, by wszelkiemi siłami łączyli swe zabiegi z naszymi, ażeby nie tylko zapobiegać szerzeniu się zepsucia, ale i skutecznie działać ku istotnemu wyleczeniu tych, co raz popadłszy w taąk chorobę, mogą i powinni się z niej wyleczyć zupełnie;

7. Wzywa się społeczeństwo, a mianowicie niewiasty nasze do wzięcia udziału w walce, szczególnie przez tworzenie i popieranie misyi dworcowej, domów dla robotnic i przytulisk dla upadłych dziewcząt.

Miejmy nadzieję, że i u nas podobne Towarzystwo się zawiąże i ciągłe rozszerzanie się syfilis między ludnością wiejską i miejską prowadzące do wyrodnienia nie tylko rodzin ale całych szczepów i ras, tak częste wypadki chorób umysłowych z powodu tej choroby, która masowo się obecne szerzy między młodzieżą szkolną, zmuszają do samobrony, w czem Wielkopolanie dali nam dobry przykład i zachętę. W części to zadanie co do Lwowa może spełnić nowoutworzone Towarzystwo ochrony młodzieży, które w dziennikach w tej sprawie ogłosiło odezwę do publiczności którą w całej osnowie powyżej ogłaszamy.

* **Na niebezpieczeństwo dezynfekcyjnych przyrządów formalinowych** zwraca uwagę Lewaschew opisując explozyę przyrządu Flügge'go. Przyczyną było niedokładne zlutowanie nakrywy aparatu z dolną częścią. Doradza też dodanie rurki metalowej przy dnie wolno się kończącej i na zewnątrz krótkim końcem sterczącej, połączonej z długą 40—45 ctm. rurką szklanną (aparat Krupina). Wrząca woda w razie zbyt wysokiego ciśnienia będzie rurką tą wyrzucana a przez to zapobiegnie się eksplozyi. (Hyg. Rundsch. Nr. 20. T. XIV).

* **Pellagra na Bukowinie.** Podobnie jak straszna choroba beri-beri jest właściwością zjadającą ryż Japonii, pellagra jest niemniej ciężką plagą krajów, w których kukurydza jest podstawą żywności ludu. Pellagra objawia się nasamprzód zaburzeniami organów trawienia, gorączką, depresyą nerwową, podrażnieniem skóry i zmianami w organach wewnętrznych.

Przyczyny tej okropnej choroby, dotychczas dokładnie nie zbadano jeszcze, a stwierdzono tylko, że wywołuje ją spożywanie złej lub zepsutej kukurydzianej mąki. Wobec tego, że na Bukowinie żyje przeszło 20.000 ludzi chorych na pellagrę, zwołano do Czerniowiec ankietę, która zastanowić się miała nad środkami usunięcia tej plagi. Ankieta ta, powzięła następujące uchwały:

1. Dążyć należy do tego, by włościanie zaprzestali hodować kukurydzę, a natomiast siali zboże i owoce strączkowe;

2. Urządzać należy po wsiach szkoły gotowania, w których włościanki uczyłyby się przyrządzania zdrowych a tanich potraw;

3. Nad jakością sprzedawanej kukurydzy i kukurydzianej mąki, czuwać mają władze;

4. Lud wiejski pouczyć należy o istocie pellagry i niebezpieczeństwie spożywania potraw z zepsutej kukurydzy;

5. Należy poczynić kroki w gr. orj. czerniowieckim konsystorzu, by posty dla ludu wiejskiego zostały ukrócone i złagodzone;

6. Dać należy ludowi zarobek w drodze robót publicznych;

7. W miejscowościach nawiedzonych pellagrą, urządzić należy jadalnie, w celu bezpłatnego karmienia dotkniętych tą chorobą;

8. W miejscowościach nawiedzionych pellagrą, urządzić należy piekarnie, a ewentualnie także

9. Suszarnie kukurydzy;

10. Ubogim chorym na pellagrę, udzielać należy wsparć pieniężnych.

Do komitetu, mającego zająć się przeprowadzeniem uchwał ankiety, wybrano radcę Rządu kraj. dra Kluczenkę, radcę dra Filipowicza, prof. dra Wołczyńskiego, dra Florea Lupu i Jakóba Mikulego. Równocześnie postanowiono uprosić prezydenta kraju do objęcia przewodnictwa w tym komitecie.

* **Ze Sejmu.** W ubiegłej kadencyi uchwalił Sejm zgodnie z wnioskiem Komisyi budżetowej Wydziału krajowego i referenta p. Jabłońskiego: 1. zezwolić, aby za pielęgnowanie i żywienie ubogich, przynależnych do Galicyi, a poddających się ochronnemu szczepieniu przeciw wściekliźnie w prywatnym zakładzie dr. Bujwida w Krakowie, opłacał fundusz krajowy $^{1}/_{3}$ część każdorazowej najniższej taksy statutowej tego zakładu, a dalej o wypłacenie drowi Bujwidowi na pierwsze urządzenie tego zakładu kwoty 2.060 koron, oraz o ustanie wypłaty subwencyi dotychczasowej w kwocie 2.000 K dla produkcyi szczepianki przeciw wściekliźnie z dniem otwarcia wyżej wymienionego zakładu; 2. uchwalono kredyt w kwocie 10.000 K, jako dotacyą na zapomogi dla chorych dotkniętych gruźlicą, a udających się na leczenie do sanatoryów w Alload i Domu Zdrowia w Zakopanem.

* **Uregulowanie sprzedaży nabiału w Krakowie.** Magistrat krakowski, według ogłoszonych plakatów, przystąpił do bardzo ważnego pod względem zdrowotnym uregulowania handlu mlekiem. Przepisy, wydane w tej mierze przez magistrat, są następujące: Naczynia przeznaczone do sprzedaży nabiału na targach, w mleczarniach, lub też rozwożone, względnie roznoszone po mieście, mają być żelazne (blaszane) lub gliniane, pokryte polewą zdrowiu nieszkodliwą tak wewnątrz jak i zewnątrz. Do zatykania, względnie przykrywania tych naczyń, nie wolno używać słomy, siana, liści, szmat itp., a natomiast wolno do tego celu używać tylko zatyczek i przykryw żelaznych (blaszanych) lub glinianych, pokrytych tą samą polewą co naczynia — do uszczelniania tychże może służyć wyłącznie guma lub papier pergaminowy. Nie wolno sprzedawać nabiału w naczyniach otwartych. Na każdem naczyniu ma być umieszczony na widocznem miejscu czytelny, trwały napis, oznaczający gatunek nabiału, jak: mleko zbierane, mleko niezbierane, śmietanka itp. Te same napisy mają być umieszczone na wozach, przeznaczonych do sprzedaży nabiału po ulicach, nad wylotem rur odpowiednich naczyń. Nie wolno sprzedawać tak zwanych »spółek« tj. mieszaniny mleka zbieranego z niezbieranem, mleka częściowo zbieranego i mleka zafałszowanego przez dodanie wody, sody, mąki itp. ciał obcych lub ulegających rozkładowi (gniciu). Wykraczający przeciw tym przepisom będą pociągani do odpowiedzialności w drodze administracyjnej, a w odpowiednich wypadkach

w drodze sądowej. Rozporządzenie to obowiązywać zacznie od d. 1. stycznia 1905 r.

* **Badanie młodzieży szkolnej w Stuttgarcie.** Kosztem znacznym, bo dotychczas wydano 8000 marek, przeprowadzają lekarze badania dzieci w szkołach z całą dokładnością, aby uzyskać materyał dla wykazania potrzeby lekarzy szkolnych. Stan zdrowia i opieki domowej przedstawia się w części starego miasta bardzo smutno: cierpienia ócz 8%, zmniejszona bystrość wzroku 19%, cierpienia ustne 4%, osłabiony słuch 10%, obrzmienia gruczołów 10%, przerost migdałków 44%, jąkanie i szeplenienie 1·4%, tępość umysłowa 1·1%, gruźlica płuc 2·8%, inne choroby płuc 2·2%, serca 3.2%, nerek (białko w moczu) 4·6%, pasorzyty skórne 36·6% (!!), choroby skóry 5·8%, brak zębów 10%, nędzny stan odżywienia 29%.

* **Sprawa zaprowadzenia osobnych klas dla dzieci z upośledzonym słuchem** była przedmiotem dyskusyi na posiedzeniu stowarzyszeń zajmujących się hygieną szkoły i pedagogią. Odrzucono myśl utworzenia osobnych klas dla dzieci z upośledzeniem słuchu, gdyż przez to rozwój umysłowy tych dzieci byłby powstrzymanym a oświadczono się za tem, aby głuche lub prawie głuche dzieci oddawano do zakładów dla głuchoniemych, zaś dla dzieci, które słyszą z niewielkiej odległości i pozostają w szkole, urządzano jedną godzinę dziennie nauki głośnego czytania i sylabizowania.

* **Używanie alkoholu u dzieci szkolnych w Berlinie.** Dr. Goldfeld zadał sobie wiele trudu, aby stwierdzić, że 56·2% chłopców z sześciu wyższych klas nałogowo pije piwo, 30% wszelkich gorących trunków czasowo używa — dziewcząt 48·7%, a 32·2% używa szczególnie słodzonych alkoholowych napojów. Pouczania o szkodliwości alkoholu nie odnosiły skutku, czego winę przypisać trzeba rodzicom. Okazało się, że dzieci pijące są leniwe, nieuważne, niezdolne i chętnie kłamią. Zeitschrift f. Schulgespfl. Nr. 10. 1904.

* **Podłogi w szkołach.** Podłogi z deszczek sosnowych, podłogi cementowe i inne zaścielane linoleum nie są dobre — najlepsze są parkietowe posadzki z twardego drzewa. Dębowe parkiety są mniej odpowiednie, bo wymagają mycia i napuszczania olejami, lepsze są parkiety z klonu cukrowego amerykańskiego, bo są nieprzepuszczalne, trwałe, mogą być doskonale uszczelnione i nie potrzebują napuszczania olejami ani farbami. W każdym razie słusznie radził Dr. Nussbaum z Hannoweru (czasop. Ges. Jng. Nr. 17. z r. 1904), aby z uwagi na to, że zastosowanie zupełnie odpowiedniej podłogi w szkołach nowobudowanych natrafa na znaczne trudności, zaopatrzyć budynek w podłogi zwykłe sosnowe a po upływie pewnego czasu, gdy się budynek dobrze osuszy i osiądzie, wprowadzić posadzki parkietowe.

BIBLIOGRAFIA.

Messner Hans. Miejski lekarz wet. w Karlsbadzie. Podręcznik dla organów wykonujących nadzór targowy środków żywności (Taschenbuch für die Lebensmittel-Kontrollorgane) wraz z dotyczącemi ustawami i rozporządzeniami. Wiedeń i Lipsk nakł. Braumillera 1904.

Prof. Dr. M. Rubner, dyr. hyg. inst. w Berlinie. Nasze pożywki i nauka żywienia. (Unsere Nahrungsmittel und die Ernährungskunde). Biblioteka hygieniczna t. 10. Nakład K. Moritza w Stuttgardzie 1903.

Dr. Hugo Hüppe. O alkoholu ze stanowiska nauki: z licznemi tablicami statystycznemi. III. wydanie 535 str. Nakład S. Calvery i Co Berlin N. 10. 1904.

Dr. Eugeniusz Piasecki. Zasady wychowania fizycznego. II tom Biblioteki podręcznej — nakładem Friedleina w Krakowie 1904.

L. pr. 1880/02.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się Konkurs na posadę lekarza miejskiego w X. randze etatu z płacą roczną 2200 koron, dodatkiem aktywalnym 480 koron prawem do dwóch 4-leci po 200 koron i ryczałtem na fiakry 300 koron rocznie.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wnieść należycie ostemplowane i udokumentowane podania do Prezydyum Magistratu w terminie do 15. lutego 1905, oraz wykazać się świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego przepisanego rozp. min. z 21. marca 1872 Nr 37. dz. u. p.

Z Prezydyum Magistratu kr. st. m.

Lwów dnia 23. stycznia 1905.

TREŚĆ:

I. Związkowa drukarnia we Lwowie, ul. Lindego l. 4.